

(Corriere dello Sport - R.Maida) Wyjątkowy wieczór, w czarnym krawacie. Roma, która gra w domu Chelsea, jest zbyt ważnym zaproszeniem, aby je pominąć, tak bardzo, że na trybunie Stamford Bridge zajmie miejsce również James Pallotta, ponadto w domu w Londynie, gdzie ma biura fundusz Raptor.

Prezydent Romy, który był też w Madrycie na 1/8 finału w poprzednim występie, z Realem, zdecydował się być blisko zespołu w delikatnym i jednocześnie fascynującym momencie: właśnie w Londynie, gdzie założono zimą 2011 roku amerykańską firmę kierującą Romą w towarzystwie Franco Baldiniego w prestiżowym hotelu Ritz w Piccadilly Lane.

Chelsea-Roma ma znaczenie ze względu na tabelę, ze względu na międzynarodowy appeal drużyny, która wciąż nie ma głównego sponsora, ale też z powodu rankingu UEFA: z 4 zdobytymi punktami w pierwszych dwóch meczach grupowych, Di Francesco zaliczył dziewiąty najlepszy start w Europie, tylko za ośmioma drużynami, które zaczęły występ w Lidze Mistrzów z pełną pulą. Siedem już zdobytych punktów w rankingu UEFA (trzy za wyniki, cztery za bonus wejściowy) wyniosło Romę na 29 miejsce w rankingu (startowała z 38). Ponadto remis z Atletico i wygrana z Qarabag przyniosły 2 mln euro przychodów: 500 tysięcy za 0-0 w debiucie i 1,5 mln za zwycięstwo w Azerbejdżanie.

Autor: abruzzo